

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej w krolewskiej i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półroczna	Kwartal.	Miesięczna
W WILNIE	8	4	3	—70
z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	3,50	—84
ZAGRANICĄ	16	8	4	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odroczenie do dnia 10 kop. miesięczna. Listów ufrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do swobody — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2—8 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitory w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-str. o pożytek państwa, za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Wskazy na wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 80 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia swobodne za wiersz petitory lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

KONIAK SZUSTOWA

Sarga Dostać można wszędzie



KALODONT

NIEZBĘDNY
KREM I ELIKSIR DO ZĘBÓW,
zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 czerwca 1887 r. i Paryż 3 kwietnia 1910 roku).

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.

8, 9, 10 i 11 maja. — Serja artystyczna
Pokrzywdzeni przez los, treścią i grą artystów, zmuszający widza do przeżywania strasznych chwil. 1-azy akt: Za jedną chwilę. 2-gi: Przekleństwo potworności. — Nasz los zbawienie zdąży, scena komedia z udziałem Frika. — Tajemnica (chłomacja) serja naukowa. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika. — Zmiana obrazów w niedzielę 12 maja.

KINEMATOGRAF
BRONISŁAWA KLEOPATRA

10, 11, 12 i 13 maja. Kronika wypadków bieżących, natura, królowa egipska (starożytny historyczny dramat w 6-u częściach). — Z powodu wielkich kosztów na nabycie tego wspaniałego obrazu, ceny miejsc nieznacznie podwyższone. Seans trwa 2 godziny. — Początek: w piątek i poniedziałek o godz. 6-ej, w sobotę i niedzielę o godz. 4-ej.

W niedzielę d. 12 maja 1913 r. odbędzie się w ogrodzie Botanicznym
WSPANIAŁA ZABAWA
z LOTERJĄ ALLEGRI!

na korzyść towarzystwa taniej jadłodajni dla ubogich żydów m. Wilna.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon 364.

Sala koncertowa.
Dzisiaj występ niezrównanej artystki estradowej
Marji Leńskiej.
Wspaniały koncert monstrie.
25 maja programu 25 M.M.

Ogród i teatr otwarty.
Dzisiaj międzynarodowy championat walki francusk. dla zawodow. atletów wszystkich krajów. — Wielkie divertissement. Komik W. Prawdin. — Akrobaci di Great Okeanos. Tancerka Gutia Gutero. Bioskop. Pocz. o 6 w

Centrale Biuro Ogłoszeń
DOMU HANDLOWEGO
L. i E. METZL i S-ka
od 12⁰⁰ maja r. b.
będzie mieściło się w domu hr. J. Tyszkiewicza (d. hr. Platerra) przy ul. Wielkiej № 96

Zdrojowisko **BIRSZTANY,** silna wapienowa i solankowa źródła. Mocono radio czynne. 21260
Informacje: Wilno, Dr. Sytański, Choroszowska 7; Kowno, hotel Wersal, p. Weclawowicz.

Doktor G. JOCHELSON,
KOBIECI-LEKARZ.
choroby skórne, lekarska kosmetyka. Zaul. Zandarmski № 1, rog. pr. S-to Jerskiego. — Przyjęcia od 12—4 g. pp., telef. 13-38.

OPUŚCIŁ PRASĘ
Przewodnik kieszonkowy po DRUSKIENIKACH,
zawierający wszelkie niezbędne informacje, dotyczące zdrojowiska.
Sezon 1913 r. Cena 15 kop.

Do nabycia:
w Druskienkach: w kantorze wód mineralnych i w czytelnicy Syrkina, oraz u sprzedawców gazet.
na dworcach kol. w Warszawie, Petersburgu, Grodnie i Wilnie.
w Białymstoku: w kantorze miejscowej gazety i księgarni Kaufmana i Kaganca.
w Grodnie: w księgarni E. Iberskiego, ul. Soborna, d. Matusa.
Skład główny u autora **R. Wiguszina.**
w Druskienkach czytelnia A. Syrkina.

OPUŚCIŁ PRASĘ
ZESZYT XIV—XV^{ty} (dokończenie I tomu)
Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi.

TRZĘŚĆ
Upadek Wilna.—Bytność Cesarza Pawła na Litwie.—Organizacja patriotyczne.—Sprawa Ciecierskiego i towarzyszy.—Osobne pułki polskie w armii rosyjskiej.—Rozruchy wśród włościan.—Zmiana kalendarza.—Sprawy kościelne i edukacyjne.—Tragiczna noc z 23 na 24 marca 1801 r.
Portrety i ilustracje:
Pułkownik Józef Zeydlitz. — Seweryn hr. Potocki. — Prot Potocki. — Wojciech Narbutt. — Woiniłowiczowa z Narbutów. — Ks. Kazimierz Narbutt. — Ks. Stanisław Narbutt. — Ks. Hieronim Strojnowski. — Portret Kościuszki na oddzielnym kartonie.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszytów przyjmują:
Administracja „Kurjera Lit.” w Wilnie, prospekt 5-to Jerski 28, księgarnia Gebetnera i Wolffa w Warszawie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.
Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
DUŻY ŁOKAL
(obecnie mieści się biuro L. i E. Metzla i S-ka)
odpowiedni na biuro lub handel przedsiębiorczy. Dowiedzieć się: m. Wilno, Biuro L. i E. Metzla i S-ka, ul. Wielka 38.

TLENOL
DO ZĘBÓW
KREM-PROSZEK-ELIKSIR

LEKARZ-DENTYSTA
WANDA STANISZEWSKA,
Mińsk lit., ul. Zacharzewska 60,
wyjechała 2-go maja, wróci 15 czerwca.

Wybory pruskie.

Wybory sejmowe w Prusach mają dla nas poważne znaczenie nie tylko dlatego, że są one rewolucją sił polskich w zaborze pruskim, ale i dlatego jeszcze, że cała antypolska polityka rządu znajduje poparcie i aprobatę właśnie sejmowi. W ostatnim sejmie posłów polskich mieliśmy naprzód 15, potem 14, główna zaś siła w nim stanowił konserwatyści, liczący w dwóch frakcjach 212 posłów. Przy poparciu nacjonalistów, rozporządzających 65 mandatami mieli oni ogromną przewagę w sejmie, zwłaszcza że druga co do siły partja, centrum (104 m.), ostatnimi czasy, ze względu na politykę ogólną — niemiecką, bynajmniej się konserwatywom nie przeciwstawiała, przeciwnie, dążyła do porozumienia z nimi.

Weszliśmy tygodniowo odbyły się w Prusach prawybory, które o charakterze sejm przyszłego zdecydowały. Naogół nie wprowadziły one zmian zasadniczych. Konserwatyści utracili ponad kilka mandatów, ale pozostaną siłą przeważającą, tembardziej, że straty przypadły przeważnie na rzecz nie różniących się od nich zasadniczo liberałów narodowych. Uszczupli się nieco również ilość posłów z partji centrum, w daleko jednak mniejszym stopniu niż sami przywódcy centrumi przewidywali. O stratach naszych pomówimy niżej. Socjaliści rozwinięli agitację niezmiernie energiczną i pozyskali około miliona prawyborców, gdy uprzednio mieli ich tylko 600,000, zysk realny ogranicza się jednak do 1 mandatu (7 zamiast 6).

System wyborczy w Prusach obowiązujący święci więc nowe triumfy. Bismarck nazywał go najniebezpieczniejszym i najmarnejszym pod słońcem, trwa jednak od r. 1849 bez zmian zasadniczych, trwa, bo ani nie chce jego zmiany rząd, ani na prawdę nie pragną tego stronnictwa większości. Najenergiczniej potępiają system socjaliści, ale przez długie lata „bojkotowali” oni sejm pruski, a gdy wreszcie po długiej opozycji w lonie własnym, wzięli udział w wyborach, nie mogli, jako operujący się przeważnie na robotnikach, odegrać w nim poważniejszej roli.

Nie możemy wdawać się w obszerną charakterystykę pruskiego systemu wyborczego; ktoby chciał się z tym przedmiotem bliżej poznać, może to łatwo uczynić obecnie, dzięki świeżo wydanej w Poznaniu książce p. Karola Rzepeckiego p. t. „Historja ustawy wyborczej pruskiej”, o której wspominaliśmy już na innym miejscu. Tu powiem krótko, że wybory do sejm pruskiego są powszechne, może w nich brać udział każdy obywatel pruski, liczący 24 lata życia, a więc o rok wcześniej nawet, niż w wyborach do parlamentu. Wybory są jednak pośrednie, nierówne i jawne.

Pośredniość polega na tem, że uprawnieni do głosowania nie wybierają posłów, lecz jedynie wyborców, czyli, jak powszechnie w zaborze pruskim mówią z niemiecka, „walmanów”. Prawybory jednak w każdym obwodzie, w którym głosy swe oddają, dzieli się na 3 klasy, równą ilość walmanów wybierających. Podział odbywa się w ten sposób, że spisy wyborcze układa się w porządku wysokości sumy podatków bezpośrednich. Kto najwięcej

borach do parlamentu 458,688 głosów polskich, przy wyborach do sejm w r. 1908 zaledwie 214,136, czyli o 244,553 mniej. Niejednokrotnie polacy zmuszeni są głosować w walmanów niemieckich, nawet w Poznaniu w r. 1908, jak niebicie dowodzą cyfry, w 13 powiatach co najmniej część prawyborców polskich oddała swe głosy na walmanów niemieckich. System trzyklasowy, dający ogromną przewagę bogatym, wyklucza z góry możliwość wyboru posłów polaków w wielu okręgach.

Wszystko, co wyżej powiedzieliśmy, wziąć należy pod uwagę przy ocenie wyniku wyborów na ziemiach polskich w państwie pruskim. W Księstwie Poznańskim regencja poznańska daje 19 posłów, w tej liczbie w r. 1908 polaków było 9. Tyleż dadzą wybory tegoroczne. Regencja bydgoska, która rozporządza 10 mandatami, dawała jeszcze w r. 1903 jednego polaka z okręgu gnieźnieńskiego - witoskiego. W r. 1908 dała się już odczuć szczególnie energiczna w tej właśnie okolicy działalność komisji kolonizacyjnej, okrąg ten przypadł i w roku bieżącym odzyskany nie został.

W regencji gdańskiej Prus królewskich, czyli Zachodnich w r. 1908 polacy posiadali 3 okręgi i tyleż w r. b. zachowali. Regencja kwidzyńska, licząca 13 mandatów, nie daje żadnego posła polaka.

Łudność polska na Śląsku, jakkolwiek w niektórych okręgach stanowiła ogromną większość, nigdy dotąd samodzielnie posłów do sejm nie wybierała. Przed wyborami w r. 1908 stanął kompromis polsko-centrowy i w ten sposób po raz pierwszy wybrano ze Śląska do sejm 3 polaków. Jeden z tych posłów ks. Kapitzka, który uprzednio zaliczał się do centrum, po wyborach jednak 1908 wstąpił do Koła polskiego, w r. z. usunął się z niego i, obrzucając posłów polskich zarzutami radykalizmu narodowego złożył mandat. Zarządzone wybory uzupełniające, wypadły nie na korzyść polaków. Przed wyborami tegorocznymi centrum kompromisu z polakami nie odnowiło, wolało raczej połączyć się z niemieckimi protestantami, zwłaszcza że domagał się tego przedstawiciel rządu. Wobec tego szanse polaków były minimalne. W okręgu opolskim, z którego posłał ks. Kapitzka, polacy, wyzerpani walką zeszlorską, nie stawili nawet kandydata. W okręgach pszczyńsko-rybnickim i raciborskim zwyciężyli niemiecy.

Ostatecznie posłów polskich w sejmie pruskim zasiadzie 12, to jest mniej, niż kiedykolwiek od r. 1859. W r. 1908 wybory dały nam 15 mandatów, dwa poprzedzające wybory (1899 i 1903) po 13, dawniej nieważnym od 15 do 26. Napór niemiecki mimo wszystkie wysiłki nasze święci triumfy, choć nie tak gruntowne, jak cyfry wymienione wskazywałyby się zdawały.

J. H.

Z prasy rosyjskiej.

„W obronie języka rosyjskiego”.

„Russk. Molwa” w numerze 145 z powodu ograniczenia praw języka polskiego w przyszłym samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem zapytuje:

Czy może rosyjanin pogodzić się z tą fałszywą i poniżającą rolę, jaką Łada państwa narzuca językowi rosyjskiemu w samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. W polskiej Radzie miejskiej prezes obowiązany jest prowadzić dyskusję po rosyjsku, radnym z pobłażliwością pozwolono mówić po polsku, jednakże pod warunkiem, aby przemówienia ich natychmiast tłumaczone były na język rosyjski. Po rosyjskim muszą być prowadzone protokoły i cała kancelarja. W ten sposób nasza świętość, język polski, język narodu rosyjskiego, staje się w nadmiernej biurokratycznej nicości niepotrzebna, natręta, drażniąca zawada. Nie polskie, lecz rosyjskie uczucia narodowe powinno oburzyć się na podobne bluźnierstwo. Ikony nie stawia się tam, gdzie będzie tylko mechanicznym i niepotrzebnym przedmiotem.

Przedmiotami świętymi nie bija, a z językiem ojczystym postępować w ten sposób nie wolno, gdyż staje się on narzędziem politycznym dla ranie-

Stosunki litewsko-polskie.

Pochodzę z Czarnej Rusi (gub. grodzieńska), od lat 22 stale mieszkam w Wilnie, biorę pewien udział w życiu społecznym i przyglądam się wszelkim objawom tego życia. Pierwsze dni maja przyniosły nam przykrą niespodziankę: kościół św. Jana stał się widownią zajść między litwinami i polakami.

Litwini po raz pierwszy otrzymali w tym kościele pozwolenie od Administratora diecezji ks. Michalkiewicza na odprawianie nabożeństwa majowego w języku litewskim. Zebrani tłumnie polacy śpiewem przeszkadzali temu i wobec tego, by nie dopuścić do dalszego zgorszenia w kościele, nabożeństwo majowe u św. Jana zostało, z polecenia ks. Administratora, przerwane.

Fakt ten poruszył całe Wilno, posypał się cały szereg komentarzy i dyskusji w prasie i prywatnych kołach. Prasa miejscowa rosyjska, a nawet część polskiej, uważa to za wynik sztucznej agitacji demokracji narodowej, za podburzanie ciemnych tłumów do robienia tumultów narodowościowych. Mniemam, iż należy cokolwiek głębiej wejrzeć w sprawę i chociaż częściowo wyjaśnić genezę tego zjawiska.

Polska ludność Wilna należy z usposobienia do bardzo cichej i cierpliwej, zostając sama sobą w głębi swej psychiki (duszy), jednakże rzadko kiedy wyraża swoje protesty na zewnątrz. Siegając w przeszłość, w Wilnie nie było zaburzeń antysemitkich, a w nowszej dobie, w czasie pamiętnej jesieni 1905 roku, ludność polska i wogóle chrześcijańska poddawała się i znosiła cierpliwie dyktaturę „Bundu”. Dlatego w danym wypadku parafianie kościoła św. Jana, polacy, wbrew woli swego duchowieństwa, którego wpływ i powaga na masę są domniujące, bądź o bądź z blahej przyuczyny, wystąpili z protestem przeciw językowi litewskiemu w nabożeństwie!

O ile teraz wiadomo, inteligencja polska udziału w tem nie brała i protest miał charakter wprost żywiołowy, odruchowy, trudno bowiem zgodzić się i z tem twierdzeniem, że było to dziełem kilku dewotek i kucharek, jak niektórzy utrzymują.

Wszystkim nam wiadomo, że ruch narodowy litewski jest bardzo wrogo usposobiony względem wszystkich, co polskie i posiada w wysokim stopniu tendencje zaborec, agresywne.

Jak duchowieństwo litewskie, tak i prasa, z bardzo małymi wyjątkami, występuje wrogo, nie przebiegając wcale w srodłach w tej walce. Żeby nie być gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć parę charakterystycznych ustępów z bardzo cennej i z wielką bezstronnością napisanej pracy Leona Wasilewskiego p. t. „Litwa i Białoruś” rozdz. VI, VII i VIII. Jeszcze w 1884 roku dr. Szupasz, jeden z redaktorów „Ausry”, złożył znany memoriał general-gubernatorowi warszawskiemu Hurce, przedstawiając konieczność pozwolenia drukowania litewskich książek alfabetem łacińskim, a w zamiar przyrzekając zupełną lojalność w stosunku do państwa i walkę z polskością na wszystkich polach, która miała dać bardzo korzystne rezultaty dla państwa.

Na słynnym zjeździe litwinów w Wilnie („Kongres narodowy” w listopadzie 1905 r.), w dobie największego rozwoju hasel wolnościowych, postanowiono w 1-m punkcie:

„Litwini, uznając, że zamieszkałe przez nich terytorium od dawien dawna obejmuje tak zwane gubernie litewskie kraju Północno-Zachodniego: wileńską, kowieńską, grodzieńską, część kurlandzką i zaliczoną do Królestwa Polskiego gub. suwal-

aką, uważają je pod względem etnograficznym za litewskie, a zamieszkałych w tych guberniach srod litwinów — za przybyszów późniejszych, białorusinów zaś za zeslawianizowanych litwinów. W punkcie tym uderze dająca zaobozowanie, którą najlepiej ilustruje fakt, że w gub. grodzieńskiej na 1,600,000 mieszkańców jest rdzennych litwinów 3,000.

Dalej redaktor osławionej „Litwy“, Dowojno-Sylwestrowicz, tak się wypowiada: „Cała Litwa katolicka, czy to mówiąca po litewsku, czy po białorusku, czy po polsku, należy do jednego szczeru, do jednego narodu litewskiego“, stąd wniosek, że należy wszystkim tym żywiłom, chcą czy nie chcą — „przywrócić prawdziwy ich język ojczysty“.

Wogóle stanowisko swoje względem polaków zwrócił litwiescy oskresiają w sposób niezmiernie prosty: Na Litwie polaków niema poza jednostkami świeżo z Królestwa Polskiego przybylemi. Każdy katolik na Litwie, bez względu na to czy mówi po polsku, po litewsku, czy po białorusku, jest litwinem i powinien się „odpolszczyć“. Każdy, kto się na to stanowisko nie godzi, jest N. D. i jako taki musi być zwalczany wszelkimi środkami. Wyraz „Endek“ jest najzupełniej używanym z nazwą polaka. Takich wywodów, szczególnie w „Litwie“, jest nie mało, najładniejszym jednak kwiatkiem jest polakożerczy „hymn“ litewski p. Ottona Zawiszę.

Działalność księży litwinów, szczególnie w mieszanych parafiach gub. wileńskiej, wywoływała i wywołuje mase zajść, które nieraz opierają się o sady koronne i wnoszą tem samem coraz większe rozdrażnienie srod ludności; a inteligencja litewska, z bardzo małymi wyjątkami, na wyciągana nieraz ręce ze stron polaków dla wspierania kulturalnej pracy, odpowiada odmownie, jakby nie wspólnego mieć z nimi nie chciała. Stale powtarzany jest przez większość przywódców litewskich i przez prasę mowów: „Przecy polakami za Niemem, to są przybysze, kolonizaci“ itd. Wszystko to wpływa, że nawet te grupy inteligencji polskiej, które szczerze sympatyzują z odrodzeniem narodowości litewskiej i uznają takowe za wielce pożyteczne dla przyszłości całego kraju, są obojętne do działalności, tą jednostronnością ruchu litewskiego i jego antypolskim kierunkiem. Nic dziwnego, że na inne odłamki i warstwy społeczeństwa polskiego ten ruch działa w pewnej mierze podniecająco, zmusza do samobrony, a nieraz zachęca do bratobójczej walki. Ilustracją tego w pewnej mierze, niestety, były zajścia w kościele św. Jana *).

Ideałem moim jest wszechstronny rozwój wszystkich rdzennych narodowości, zamieszkujących Litwę historyczną, będzie to najpewniejszym punktem i tarczą przeciw wszelkim zaksom centralistycznym i niwocnym; najlepszym przykładem może służyć zgodne pojęcie trzech narodowości w Szwarzearji, ale do tego nam jeszcze bardzo daleko.

Na dziś w pierwszej mierze działania litweskie powinny poddać rewizji program i swoją taktykę postępowania z polakami, a społeczeństwo polskie niech wyżyje swe sily nad wytworzeniem u siebie żywiołów szczerze demokratycznych i kulturalnych, a wtedy i walka nawet współzawodnictwa dwóch kultur, które w danych warunkach mogą mieć li tylko na swoje własne sily.

K. Stefanowski.

Wilno, 8 maja 1913 r.

W sprawie drożyzny mięsa.

Na onegdajsze posiedzenie komisji miejskiej, której poleciono opracowanie planu walki z drożyzną mięsa, przybyli: lekarz-weterynarz miejski p. Baktun, zawiadowca targowiska bydłowego oraz 15 właścicieli jatek chrześcijańskich i żydowskich.

— Co należy zrobić — zapytał żydów prezes komisji dr. Sumorok — żeby w Wilnie mięso wołowe było tańsze?

— My nie wiemy. Sprzedajemy drogo, bo nas samych kosztuje nie tańsz.

— Więc z jakiego powodu — interesuje się dalej prezes — wy sami płacicie drogo?

— A co mamy robić — tłumaczy handlarze — kiedy u nas „monopol“. „Chewra“ z 6 ludzi się składająca, ma w swoim ręku całą ilość mięsa i jak chce, tak sprzedaje. Jak „chewra“ zechce, to pewnego dnia prawie w całym mieście nie będzie mięsa. Gdyby „monopolu“ nie było, moglibyśmy sprzedawać funt mięsa o 2 kop. taniej, aniżeli teraz.

„Monopolu“ i „chewra“ nazywają drobni handlarze syndykat hurtowników, skupujących żywe woły i sprzedających do jatek bite mięso wprost na rzeźnię.

W dalszym ciągu wyjaśniło się, iż hurtownicy utrzymują ceny na wysokim poziomie bez względu na

warunki podaży rynkowej. Ciekawe są bardzo niektóre szczegóły.

Mieszkańcy Wilna, wyobraźni sobie, pewnego dnia potrzebują 100 sztuk wołów. Hurtownicy nie biorą potrzebnej ilości sztuk od razu, lecz zaledwie od pięciu do dziesięciu. Resztę zaś trzymają w oborze przy targu poltawskim.

Zgłaszają się na rzeźnię handlarze detaliczni, a widząc kilka sztuk zabitych myśla, że to cały ubój na dany dzień. Biorą tedy mięso na próbę, oczywiście przepłacając. Gdy pierwsze kilka sztuk zostanie sprzedane, przyprowadza się drugie tyle itd. W rezultacie ofiarą podobnego rodzaju kombinacji są niewątpliwie spożywcy.

Ogłaszanie przez miasto taksy wypadła tylko na korzyść hurtowników, publiczność zaś wprowadza w błąd, a nieraz bywa źródłem zatargów pomiędzy drobnym handlarzem i kupującym.

Osoby obecne na posiedzeniu, a doskonale obznajmione z porządkami w rzeźni miejskiej, stwierdzają, że hurtownicy sprzedają handlarzom detalicznym zawsze wyższe taksy, ustalone dla ostatnich nabywców, tj. konsumentów. Praktyka już dowiodła, że zaledwie zarząd miejski ogłosi nową, wyższą takse, na rzeźni hurtownicy tegoż dnia podnoszą cenę tak, że funt mięsa w sprzedaży hurtownej droższy jest o grosz, aniżeli taksa ustalona dla handlu detalicznego.

Komisja przypuszcza, że może się uda w jakiś sposób zmusić hurtowników do bicia od razu większej liczby wołów. To też uchwalila wprowadzenie nowych porządków na targowisku poltawskim. Zaproponowano mianowicie, ażeby wprowadzanie bydła z obory po godz. 3 po południu było wzbronione, oraz ażeby za wracające do obory bydło nie zabite na rzeźni pobierano od właścicieli tego bydła pewną opłatę tytułem kary. Lecz czy środek ten cokolwiek pomoże?

Spekulanci karę zaplącą — to prawda. Ale co wygra na tem spożywcy? Niewątpliwie hurtownicy na drugi dzień podniosą cenę jeszcze więcej handlarzom detalicznym, a ci swoim klientom. W ostateczności więc karę zaplącą w żadnym razie nie spekulanci, a jedynie spożywcy.

Zdaje się, o ile można sądzić z przebiegu obrad, komisja sama na ten środek patrzy pesymistycznie i prawdopodobnie go zaniecha. Najskuteczniejszym środkiem dla obalenia syndykatu jest muniypalizacja handlu mięsnego w drodze założenia jatek miejskich. Nie wielka wszakże liczba miast może na taką akcję sobie pozwolić, gdyż jest to połączone z ryzykiem ogromnych strat. Muniypalność wileńska napewno nie stać na taką akcję.

Niemniej jednak istnieje środek silny i stanowczy, a nie pociągający ryzyka. Jak już informowaliśmy, referent Zarządu miejskiego, p. Kuncewicz, w swoim referacie proponuje, ażeby miasto wystąpiło w roli konkurenta w zakresie skupowania bydła. Na to potrzeba kapitału obrotowego około 30 tysięcy. Projekt p. Kuncewicza jest szczerzy, gdyż na sumę powyższą miasto zawsze zdobyć się może. Nie ulega również wątpliwości, że podobna akcja rozproszy związek „królów“ mięsnych. Na porażkę tego twierdzenia dość przypominie opowiadanie jednego z obecnych na posiedzeniu handlowców.

Pewien drobny handlarz kupił na prowincji kilka wołów i sam je zabił w rzeźni miejskiej. Zanim zdążył wywieźć mięso na miasto, już syndykat obniżył cenę o 20 kop. na pudzie. Można więc wyobrazić sobie, jakiego by skutki, gdyby konkurent syndykatu miał codziennie od 30 do 40 wołów.

Komisja zasadniczo zgodziła się z wnioskiem p. Kuncewicza, ale, jak wnieść można z usposobienia poszczególnych jej członków, do rzeczywistnienia powyższego projektu garnie się ospale, podczas gdy akcję tę należałoby podjąć niezwłocznie.

Rozpatrzywszy następnie ogólne przyczyny, wpływające na drożyznę mięsa, a kryjące się z jednej strony w coraz trudniejszych warunkach hodowli, a z drugiej znowu strony w niernormalnych warunkach przewozu bydła kolejami, komisja powziela następujące uchwały:

1) Miasto powinno niezwłocznie rozpocząć starania o urządzenie w Wilnie giełdy mięsnej, która niewątpliwie zwiększy podaż na rynku wileńskim.

2) Równocześnie należy wsząć starania o zredukowanie do minimum taryfy kolejowej za przewóz bydła, oraz o skrócenie terminu dla przywozu bydła.

3) Dla wszechstronnego zbadania przyczyn drożyzny mięsa i dla skoordynowania walki z drożyzną, jest pożądane porozumienie się z innymi miastami, w celu podjęcia starań o zwolnienie zjazdu przedstawicieli miast, ziemstw, towarzystw rolniczych i handlarzy mięsnych.

Piszą do nas.

Rosjanie i my.

Od lat 20 mieszkam w Rosji, ale polonofilii społeczeństwa rosyjskiego, o której mówi p. W. B. — ski (w Nr. 94 „Kurjera Litewskiego“) wcale nie zauważyłem, owszem podług moich spostrzeżeń, całe społeczeństwo rosyjskie od góry aż do dołu jest zarządzone pewną

dozą polonofilii, która jednak u góry jest daleko większa niż u dołu (nie można temu się dziwić, bo we wszystkich szkolach gorliwie nad tem pracują, aby taki nastrój wytworzyć). Szczytne polonofilii spostrzegają się nawet w sferach dość radykalnych, gdzie można było oczekiwać najmniejszej sprawiedliwości; oskreski naprzykład wywłaszczenie polaków w Poznańskiem nie wywołało w Rosji żadnego oburzenia i społeczeństwo rosyjskie przeszło zupełnie spokojnie i obojętnie około tego faktu, w przeciwieństwie do wielkiego oburzenia na rzekome niesprawiedliwości Europy, czynione słowianom na Bałkanach. O nastrój miejscowych robotników mogę dla przykładu przytoczyć, że francuza nazwisko on zawsze francuzem, angiłka angiłkiem, a nawet niemca niemcem, ale o polaku odzywają się zwykle z pewnym lekceważeniem nazywając go „polaczek“. Jest to tutaj prawie ogólnie przyjęta nazwa w świecie robotniczym. Nie kipi w niej wprawdzie tyle rasowej nienawiści, ile np. zawiera się w słowie „żyd“, lecz niezawodnie, że w polaku nie widzi się równieścia, ale człowieka jakiegoś niższej rasy, z którą można żyć wprawdzie w pewnej przyjaźni, ale którego na równej stopie z sobą postawić nie można i t. d. Ogólny nastrój można nazwać wprawdzie neutralnym, ale z pewnym wahaniem się w kierunku by jak powiedzieć przyjaźliście — wrogim. Opinia w średnich i niższych warstwach rosyjskich nie jest jeszcze zupełnie ustalona i nie jest tak wroga, jak w sferach urzędniczych, może więc być poprowadzona w tym, lub owym kierunku, ale prawdziwych przyjaciół w Rosji mamy niewiele. Nieustalona zaś większość społeczeństwa można jeszcze zgóry dość łatwo nazwać taki lub owaki kierunek sympatii. Z temi kilku słowami ośmielim się zwrócić do Redakcji z powodu artykułu p. W. B. — skiego dotychczas, aby urządził wywiady u redaktorów, rozrzuconych w Rosji i działających w rozmaitych warstwach rosyjskiego społeczeństwa w kwestii nastrój tego ludu względem nas, polaków, bo tylko takim sposobem można byłoby zamiast osobistych i odwranych spostrzeżeń p. W. B. — skiego albo chociażby moich, wytworzyć prawdziwy sąd o tym ciekawym i doniosłym dla nas nastroju.

Pozostaje z szacunkiem

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

(P. s.) Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni redakcom naszym, zamieszkającym w Rosji, gdyby wzorem autora powyższego listu zechcieli nam nadysłać swe spostrzeżenia o stosunku rozmaitych warstw społeczeństwa rosyjskiego do polaków i spraw polskich. Z wszelkich uwag i opisów chętnie skorzystamy, rozumiejąc, iż, jak to podnosi p. W. Giedgowd, zdanie sobie sprawy z nastrojów i usposobień rosyjskich względem polaków, ma dla nas niewątpliwą wartość. Red.

Wacław Giedgowd.

Juzowka, gub. Ekaterynowska.

zonej trzeciej części społeczeństwa, wymagającej sprawiedliwej oceny wypadków, a nie nawoływano do obalenia istniejącego ustroju oraz grabieży i zabójstw. W sprawie przeniesienia odpowiedzialności z redaktora na wydawcę referat wskazuje, że w ten sposób rząd znajdzie się w bezpośredniej styczności z najbardziej zainteresowaną stroną przedsiębiorstwa, która, wiedząc o następstwach rozpowszechniania szkolidnych teorii i kłamliwych wiadomości, będzie ostrożna i bacznie czuwająca nad tem, co dzieje się i pisze w danym wydawnictwie. Wogóle cały projekt, według referatu, ma na celu zapobieganie przestępstwu, dając z drugiej strony zupełną swobodę lojalnej krytyce. Jak mówią, posiedzenie Rady ministrów, na którym będzie omawiany projekt prasowy, odbędzie się we wtorek w przyszłym tygodniu. Zwolennikami projektu, prócz inicjatora Maklakowa, są ministrowie Szczegółewitow i Kasso.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Mamerta B. W., Maksyma M., wełd. now. st. — św. Joanny i Afry, Zuzanny; jutro — N. P. M. Łaski, św. Piotra, wełd. now. st. — św. Grzegorz VII P.

— Temperatura. Dziś, w noc, termometr Reaum. wskazywał + 10°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Nabożeństwa. W niedzielę, jako w doroczną uroczystość Matki Boskiej Łaskawej, w kościele św. Piotra i Pawła, również w kościele św. Ducha, jako w drugą niedzielę miesiąca odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. W kościołach zaś: św. Jana, św. Rafała i po-Domikańskim, zrana odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu.

W poniedziałek, wtorek i środę w kościele św. Piotra i Pawła odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo w wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Za sprzedaż mięsa niecicheowano agencji miejskiej policji handlowo-gospodarowej spisali aż 30 protokółów.

— Dla cyklistów. Na ostatniem posiedzeniu komisji urządzeń miejskich pozwolono cyklistom jeździć na rowerach w ogrodzie po-Bernardyńskim, lecz tylko w godzinach porannych, od otwarcia ogrodu do godz. 10-iej rano.

— W szpitalu dla chorób zakaźnych. Z dniem 16 (29) czerwca r. b. zaczyna obowiązywać w szpitalu dla chorób zakaźnych na Zwierzyniecu instrukcja, opracowana przez miejską komisję sanitarną. Rdzeń instrukcji polega na tem, że kierunek ogólny szpitala i rozstrzygnięcie wszelkich spraw szpitalnych będzie odbywało w drodze postanowień kolejalnych wszystkich lekarzy szpitala. Zaś lekarz zarządzający szpitalem będzie jedynie pełnił funkcje administracyjne.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim. W dzisiejszej interesującej premierze operetki „Romantyczna żona“ bierze udział cały personel. Główne partie wykonał L. Rogińska, Szczawiński - Sawicki, Dowmuntowa, Ludkiewiczowa, Downunt, Zakrzewski, Bruskiwicz. Orkiestrę prowadził będzie p. Kochański.

— Jutro po południu po cenach do połowy znizonych komedia operetka Lehara „Miłość cygańska“. Operetka ta, ze względu na treść libretta, odbiegającą od zwykłych operetkowych dopowiedów, nadaje się dla słuchaczy każdego wieku. Rolę Zorki odtworzy L. Rogińska, partnerami jej będą Szczawiński, Downunt, Czernekówna, Ludkiewiczowa, Zakrzewski, Bruskiwicz i t. d.

W poniedziałek po raz drugi cieszą się powodzeniem „Królowa miliardów“.

W środę premiera operetki Falla „Rozwódka“.

W próbach arcybawna krotochwila M. Bałuckiego „Teatr amatorów“ z J. Strycharskim w roli Sędziego.

Z ZYCIA LITWESKIEGO.

— VII wystawa malarska litewska zostanie otwarta d. 12 (25) maja. Atr. (Zawalna 2). Po zamknięciu wystawy st. p. artyst

